

Judykatura szczególnej troski

Już dawno pękła u nas bariera, nie wiadomo zresztą jak dawno temu i przez kogo postawiona, w postaci dziwnego aksjomatu nakazującego wstrzymywanie się od komentowania, szczególnie w mediach, niezawisłych wyroków sądowych. Że tak się stało, to niestety wątpliwa zasługa grupy sędziów orzekających wręcz kuriozalne wyroki, rozmiijające się z elementarnym poczuciem sprawiedliwości i podkopujące autorytet tego zawodu.

Wiarygodność sądów z roku na rok staje się coraz mniejsza, a ponad 66% badanych przez CBOS uważa, że sądy są stronnice. Sady stały się ostoją PRL-u i wyrazicielem politycznych oczekiwań władców III RP, zaprzeczeniem tak oczekiwanej ludzkiej sprawiedliwości. Lista wyroków w sprawach o naruszenie prawa w stanie wojennym (procesy Kiszczaka, Jaruzelskiego, Kociołka) nie pozostawia wątpliwości, że dawni władcy PRL-u nadal cieszą się swoistym immunitetem. Oskarżeni o najcięższe przestępstwa pozostają bezkarni, tak jak oprawcy stalinowscy, którym III RP zapewniła spokojne dożywanie na wysokiej emeryturze. Lista wyroków lustracyjnych też nie pozostawia wątpliwości, że osoby oskarżone o kłamstwo lustracyjne mogą liczyć na szczególną wyrozumiałość sądów. Tu najlepszym przykładem jest sprawa agenta komunistycznych służb Tomasza Turowskiego. Sąd Najwyższy odrzucił kasację prokuratora generalnego, który zakwestionował orzeczenie sądu apelacyjnego uwalniające Turowskiego od zarzutu bycia kłamcą lustracyjnym. Podobnie łaskawie sąd postąpił w stosunku do

Mariana Jurczyka, uniewinniając go od zarzutu kłamstwa lustracyjnego mimo istnienia ewidentnych materialnych dowodów jego współpracy z SB. Równocześnie od lat obserwujemy ściganie po sądach Krzysztofa Wyszkwoskiego z oskarżenia Lecha Wałęsy, któremu sądy umożliwiły wymiganie się od pytań świadków. Łaskawość sądów objęła też odpowiedzialnych za aferę FOZZ, których ukarano symbolicznymi (zważywszy na sprzeniewierzone sumy) grzywnami. W tym samym czasie byliśmy świadkami prześladowania sądowego (13 lat procesu karnego) byłego posła Witolda Tomczaka za usunięcie w Zachęcie głazu z postaci bł. Jana Pawła II. Ostatnio w świetle kamer uniewinniono była posłankę PO Beatę Sawicką od zarzutu łapownictwa, choć cała Polska widziała, jak brała ona od agenta CBA sowitą łapówkę. Równocześnie pod sądowym pręgierzem staje Centralne Biuro Antykorupcyjne, które swoje czynności śledcze konsultowało z sądami i prokuraturą. Lista kuriozalnych wyroków, a raczej wybryków sądowych jest już dziś tak długa, że zaczyna poważnie niepokoić. Coraz więcej ludzi mówi wprost o pilnej konieczności reformy sądownictwa, nim cofniemy się do czasów sądowego bezprawia.

Prof. Wojciech Polak w Radiu Maryja proponuje tzw. „opcję zerową”, czyli pracę nad nową ustawą, która pozwoli wyłaniać sędziów według zupełnie nowego klucza. Najpierw potrzebna jest jednak lustracja sędziów pod kątem ich współpracy z byłą SB oraz ocena prawno-etyczna wyroków wydawanych w czasach PRL-u. Jest dziś rzeczą absolutnie konieczną, aby sędziami były osoby

posiadające długą, może nawet 25-letnią praktykę zawodową, adwokacją czy radcowską w firmach państwowych czy prywatnych. Nie sposób już dłużej tolerować sędziów, którzy bez żadnego doświadczenia, ledwie po ukończeniu aplikacji wypowiadają się w sprawach, o których nie mają zielonego pojęcia. Dlatego powinny to być osoby nie tylko doświadczone zawodowe i o uznanym autorytecie w swoim środowisku, ale powinny mieć one ukończone co najmniej 45 lat życia. Dojrzały wiekiem sędzia, doświadczony długoletnią pracą, szanowany przez ludzi, przyzwoicie wynagradzany i wyposażony w szeroki autentyczny immunitet, jest w stanie odmienić nasze dziś fatalne zdanie o tym zawodzie, który jak widać degeneruje się z miesiąca na miesiąc. Sędzia musi mieć autentyczny autorytet i w pełni zasługiwać na nasze zaufanie. Reforma sądownictwa jest dziś sprawą najwyższej wagi.

Wojciech Reszczyński

334Nasz Dziennik 16.05.13